

Moja walka z rakiem

(52)

2 lutego 2020

Już po katarze. Po śniadaniu pojechaliśmy do lasu, bo była, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, ładna, bezdeszczowa pogoda i ciepło. Towarzyszył nam jak zwykle nasz ulubieniec, pies Kumpel, bezpieczeństwa. Przed leśniczówką nas wyprzedził, bo pewnie poczuł, że pod grzybkami (rodzaj wiaty) są turyści (amatorzy nord walkingu, cykliści przełajowi, biegacze), którzy zatrzymali się na drugie śniadanie, a więc skorzysta z ich poczęstunku. Bo tak zazwyczaj jest.

W „Tygodniku Powszechnym” o Jerzym Grotowskim, reżyserze i dyrektorze „Teatru 13 Rzędów” w Opolu i – Lechu Raczkę, reżyserze „Teatru Ósmego Dnia” z Poznania, i ich wzajemnych relacjach. Ciekawe, choć niespecjalnie, ale dla poszerzenia wiedzy przejrzałem. Podobnie o Tomie Eliocie i otworzeniu skrzyni z jego listami w bibliotece w Princeton adresowanymi do Emily Hale. Skrzynię z listami zgodnie z życzeniem Eliota otworzono dopiero po 50 latach. Historia jego związków intymnych, zakończonych małżeństwem czy niezakończonych również mało interesująca. Wiem dobrze, że poeci to mało ciekawi ludzie.



Rys. Barbara Medajska

Podobnie zdanie miał też Wiesław Myśliwski. Dlatego radził młodym pisarzom i poetom, by trzymali się z daleka od własnego środowiska. Nie wiedziałem jednak, że Eliota uważa się za najwybitniejszego nowatora XX-wiecznej poezji. Ponoć poezję, jak to nazwano w artykule, „odlirycznił”, uczynił „bezosobową” i to jako jeden z pierwszych(?). Inaczej jak z prozą, gdzie nowatorstwem było pisanie w pierwszej osobie (Proust „W poszukiwaniu straconego czasu”). Jest też w TP krytyczny artykuł o stanie polskiej oświaty po dokonanej reformie. Reforma wiele kosztowała, ale jej skutkiem jest teraz wielkie zamieszanie, brak stabilności i ciągły brak pieniędzy na płace nauczycieli. Ministerstwo coś kombinuje, chce skłócić środowisko, proponując różne pensa dla nauczycieli w zależności od nauczanego przedmiotu. Wufistom na przykład proponują 22 godziny. To znów grozi, że

ok. 10-20 procent nauczycieli może stracić pracę. Wobec tych pomysłów jest przeciwny ZNP. Nasza reformatorka Anna Zalewska jest w europarlamencie i rozmyśla teraz nad innymi sprawami, pewnie reformą europarlamentu, a wy martwicie się o resztę. Suweren tak chciał, tak macie. A co? O emigrantach z Senegalu, jednym z zamożniejszych i najbardziej stabilnych państw afrykańskich, pisze Jakub Meier w artykule „Barka albo śmierć”. Jest co czytać, ale trzeba umieć czytać przede wszystkim to, co jest ciekawe.

3 lutego 2020

Byłem w Rzeszowie, bo pokazać się onkologowi, dr. Góreckiemu i otrzymać skierowanie na tomograf komputerowy. Przy okazji doktor mnie jeszcze przebadał. Opowiedziałem mu o moich ostatnich przygodach z urologią. I że muszę czekać obecnie na kwiecień na wizytę u dr. Pabisia, bo G., jak się od niego dowiedziałem, jest już w szpitalu w Łąncucie. Pocięszył mnie, że w moim przypadku wlewki, immunoterapia, nie są takie pilne. Natomiast był zaskoczony, gdy mu powiedziałem, że nie usunięto mi pęcherza. „Jak to, jak to?” – usłyszałem. Nie chciał nawet temu dać wiary. Ale gdy zobaczył moją kartę informacyjną, to się przekonał, że nie kłamię. Na końcu pogratulował mi, a ja mu podziękowałem, wspominając, że minął właśnie rok, jak się spotkałem w Rzeszowie w Centrum Onkologii. Powiedziałem też, że czuję się już dobrze, nic mi nie dolega, wróciłem do dawnej wagi – 72 kg i jem wszystko jak dawniej, a z moczem chodzę do łazienki tak często, jak było przed chorobą, a więc wszystko jest OK. Ucieszył się bardzo i pogratulował. W przychodni czekając na przyjęcie przez lekarza poznałem panią, z którą przebywałem w ubiegłym roku na onkologii. Mówię jej, że już jestem po wszystkim, chemioterapia mi pomogła, a resztę dokonano na urologii, usuwając pozostałości nowotworu. „A ja nadal tu jeżdżę” – odpowiedziała ze smutkiem.

4 lutego 2020

Macron w Polsce. Słuchałem jego odczytu czy wystąpienia w auli senatu UJ, tak dobrze mi znaną. Ucieszyłem się z tego powodu. Wszystko to, co mówił, aprobowałem. Było tam o nowoczesnym patriotyzmie, przynależności do Europy. W Unii należy widzieć nie tylko rynek, ale także projekt, polityczny i pokojowy, który zapewnił Europie rozwój i stabilizację. Patriotyzm to miłość do ojczyzny, a nacjonalizm to nienawiść do innych narodów – nazwał to wprost. Wiele jego słów zapewne nasi rządzący przyjmą z niezadowolaniem, ale powiedział im prawdę, może i gorzką, ale trzeba się z nią pogodzić i uderzyć w pierś. On sam parę razy mówił też o swoich pomyłkach. Ostro powiedział też o nowej rosyjskiej narracji dot. II wojny światowej i próbie oskarżenia Polski za jej wybuch. Z taką interpretacją współczesnej historii nie możemy się zgodzić – napomknął. Wszystko było wspaniałe. Przypomniałem sobie jak w moich czasach odwiedził Kraków prezydent de Gaulle, ale chyba na

uczelnii nie był, jak pamiętam, tylko na Wawelu. Przejechał wokół Rynku krakowskiego, na którym witały go niezliczone tłumy, a żacy krakowscy jeszcze długo potem nosili na głowach czapki „degolówki”. I zapewne jako wyraz swoich sympatii prozachodnich w odcieciu wtedy od Zachodu Polsce, zaścianku z konieczności dziejowej, a nie własnego wyboru, jak tego chcieliby niektórzy dziś. Bo z Zachodu rzekomo wieje zaraza, jakiś polityczny koronawirus, LGBT i libertynizm, czy coś tam jeszcze.

Media oczywiście wieczorem żyją już nowym tematem: podpisaniem przez prezydenta Dudę tzw. Ustawy o reformie sądownictwa. Wyobrażam sobie, co się będzie teraz działo aż do maja, czyli do wyborów prezydenckich. Wysłuchałem w TVN tego, o czym spokojnie mówił prof. Zoll. On mnie przekonuje, bo jest wybitnym znawcą prawa, nie tylko prawnikiem, ale człowiekiem prawnym. Pamiętam go jeszcze z czasów akademickich, gdy jako asystent stażysta wpadał czasami do naszego klubu studenckiego „Żaczek” na kawę, by pogawędzić ze swoimi przyjaciółmi czy kolegami ze studiów. Był bardzo przystojnym młodzianem. Obaj byliśmy wtedy bardzo młodzi.

5 lutego 2020

W nocy czytałem, bo miałem problemy z zaśnięciem. Obudziłem się przed północą i anirusz. Wziąłem z półki zaczęte i niedoczytane jeszcze do końca „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk. Jej proza odbiega jeszcze daleko od poziomu niektórych opowiadań zamieszczonych w „Grze na wielu bębenkach”. Ale już tu, w tej powieści, pokazała Tokarczuk swoje literackie pazury, choć miejscami powieść jest infantylna, ale to może kwestia formy, realizmu magicznego?

W mediach sporo informacji podsumowujących wizytę Emanuela Macrona w Polsce, a także podpisanie wczoraj wieczorem przez Andrzeja Dudę ustawy zwanej represyjną o sądach. Dziś była też manifestacja w Warszawie. Wśród idących w czołówce widziałem prof. Strzembosza, a także innych znanych ludzi. Rząd i prezydent, jak mówią media poszedł na zwarcie. Ledwo Macron opuścił Polskę, Andrzej Duda zabrał się za podpisanie ustawy. Nie odczekał nawet chwili. 13 lutego TSUE wyznaczyło termin na odpowiedź polskiego rządu. Atmosfera w kraju wyraźnie się zaostrza, choć jakichś oznak zewnętrznych kryzysu społecznego i konfliktów o sądy nie widać, poza manifestacją w Warszawie. Wszystko na razie dzieje się w mediach. Może to i dobrze.

Miroslaw Osowski

